

problemowa, który według mnie powinien znaleźć się w początkowej części książki, co lepiej wyjaśniałoby niektóre zagadnienia związane z działalnością syjonistów oraz ich relacjami z innymi organizacjami żydowskimi. Zbyt często także włącza Autorka do tekstu cytaty z dokumentów archiwalnych. Rozbija to ciągłość tekstu i utrudnia lekturę. Wynik jest taki, że czyta się czasami tekst od cytatu do cytatu, odnosząc wrażenie, że Autorce bardziej zależało na zacytowaniu jak największej liczby źródeł niż na zwięzłości i precyzji wyrażania myśli. Sama zapewne, będąc pod wrażeniem ilości i jakości nieznanego dotąd materiału, jaki udało jej się zebrać, starała się zaprezentować go jak najwięcej.

To co najbardziej uderza po przeczytaniu książki, to uchwycony realizm ówczesnej rzeczywistości i obiektywizm Autorki, która nie próbuje niczego udowodnić, nie prezentuje żadnej tezy, a jedynie stara się przedstawić działalność ruchu syjonistycznego tak, jak została ona utrwalona przez współczesnych. Bardzo dobrze ukazane zostały problemy wewnętrzne nurtujące ówczesne społeczeństwo Żydów polskich, walka polityczna o zwolenników pomiędzy bundowcami, komunistami a ugrupowaniami syjonistycznymi; rozbitcie i podziały wewnątrz samego ruchu syjonistycznego; realizacja doraźnych interesów politycznych, walka o wpływy i pieniądze zagranicznych instytucji żydowskich, głównie Jointu; nielegalna działalność syjonistów mająca na celu wyekspediowanie do Palestyny jak największej liczby Żydów; nieliczenie się z prawem i zasadami przy „wykradaniu” – czasami dosłownym, jak w przypadku dzieci – zwolenników; stosowanie wszelkiego rodzaju technik propagandowych i wzniecanie paniki wśród ludności, którą syjoniści zamierzali skłonić do emigracji (szczególnie ostro zarzucali im to bundowcy i komuniści z frakcji w Polskiej Partii Robotniczej). Trudno przewidzieć, jak potoczyłyby się losy powojennego życia żydowskiego w Polsce, gdyby nie bardzo energiczna akcja syjonistyczna, której organizatorzy, wyszedłszy z założenia, że po holokauście nie ma przyszłości dla społeczności żydowskiej w Polsce, wszelkimi sposobami starali się przekonywać niezdecydowanych do wyjazdu.

Dla poznania powojennej historii społeczności żydowskiej w Polsce książka Natalii Aleksjun jest lekturą obowiązkową.

Marcin Urynowicz



The Anti-Soviet Resistance in the Baltic States, red. Arvydas Anušauskas, Genocide and Resistance Research Centre of Lithuania, Vilnius 2001, ss. 272

Litewskie Centrum Badań nad Ludobójstwem i Oporem (odpowiednik Instytutu Pamięci Narodowej) opublikowało pracę *Antysowiecki ruch oporu w państwach bałtyckich*, w której znalazły się artykuły dwunastu historyków dziejów najnowszych z Litwy, Łotwy i Estonii. Tym, co je łączy, jest problematyka zorganizowanego oporu wobec sowieckiego i niemieckiego okupanta w państwach bałtyckich. W słowie wstępnym Arvydas Anušauskas pisze, że nie jest to wprawdzie „wyczerpujące studium historii oporu narodów bałtyckich”, jednak „artykuły powstały na podstawie źródeł dokumentowo-aktowych, co odróżnia tę książkę od

innych opublikowanych w języku angielskim” (s. 8). Ponieważ praca, co zostało podkreślone we wstępie, opublikowana została w języku angielskim, można przyjąć, że jest próbą przekrojowego zaprezentowania skali oporu wobec komunizmu i nazizmu w państwach bałtyckich w latach czterdziestych i pięćdziesiątych czytelnikom spoza tych państw. Choć w historii nie można mówić o „oficjalnym stanowisku” (stawiane tezy zawsze pozostają tezami autorskimi), to książka opublikowana przez bardzo poważną instytucję państwową, której autorami są osoby piastujące ważne stanowiska państwowe (premier Estonii, naczelny dyrektor Litewskiego Centrum Badań nad Ludobójstwem i Oporem, dyrektor Departamentu Historii Wojskowości Muzeum Wojska Łotewskiego), ma szczególną wagę.

W książce wydzielono trzy bloki poświęcone poszczególnym krajom. Sześć artykułów dotyczy Litwy, pięć Łotwy i trzy Estonii; napisali je autorzy pochodzący z tych krajów. Ze względu na tematykę można podzielić je na pięć grup:

1. konspiracja z lat 1940–1941 i powstanie antysowieckie w czerwcu i lipcu 1941 r.,
2. konspiracja antysowiecka i antyniemiecka,
3. działalność sowieckiego aparatu terroru skierowana przeciw konspiratorom,
4. rola Kościoła katolickiego w podtrzymywaniu ducha oporu, prześladowanie Kościoła przez sowiecki aparat bezpieczeństwa,
5. budowa łączności z Zachodem i związane z tym operacje wywiadowcze.

W książce zamieszczono też wiele interesujących zdjęć powojennych oddziałów partyzanckich, kopii wybranych dokumentów NKWD i MWD oraz ulotek podziemia.

Przyjrzyjmy się teraz wybranym tekstom. Antysowieckim ruchem oporu w latach 1940–1941 i wydarzeniami towarzyszącymi wkroczeniu Niemców na Litwę zajął się Valentinas Brandišauskas (*Anti-Soviet Resistance in 1940 and 1941 and Revolt of June 1941*). Artykuł rozpoczyna od omówienia literatury, głównie emigracyjnej, konstatując, że odmalowywała ona bezkrytyczny i idealistyczny obraz ówczesnych wydarzeń.

W październiku 1940 r. pozostający na emigracji dyplomaci litewscy powołali do życia Litewski Komitet Narodowy, który jednak na skutek rozbieżności zdań jego członków co do kierunku działań (wybór pomiędzy związaniem się z Niemcami czy z Wielką Brytanią) nie odegrał poważniejszej roli. Powstały w Berlinie miesiąc później Front Litewskich Aktywistów (Lietuvių aktyvistų frontas – LAF) Autor określa natomiast jako rzeczywistą siłę stworzoną przez ludzi o różnorodnych poglądach, „od socjaldemokratów po radykalną prawicę i waldemarasowców” i dodaje: „łącząca wszystkich idea odbudowy niepodległej Litwy była silniejsza niż ideologiczne różnice” (s. 11). Brandišauskas pisze, że członkowie LAF wiązali swe nadzieje z niemieckimi planami ekspansji na wschód, a kierownictwo organizacji pozostawało w ścisłym kontakcie z władzami niemieckimi. W jednym tylko zdaniu wspomina, że w programie LAF znalazły się elementy ideologii nazistowskiej: „kult wodza, narodowy socjalizm, eliminacja Żydów z życia politycznego i ekonomicznego narodu” (s. 12). Pisząc o okolicznościach zajęcia Litwy przez Sowietów, nie wspomina słowem o pakcie Ribbentrop–Mołotow czy zajęciu przez Litwinów Wilna i części Wileńszczyzny. Nie próbuje się też odnieść do często stawianego LAF zarzutu

skrajnego antysemityzmu. Rodzący się na okupowanej przez Sowieców Litwie opór uznaje – za Adolfusem Damušisem – za „czysto idealistyczny fenomen; jego członkowie nie kierowali się osobistym interesem czy chęcią zdobycia zaszczytów, lecz jedynie nadzieją szybkiego zdobycia wolności” (s. 12).

Głównym przejawem działalności podziemia był kolportaż ulotek, których według danych sowieckich do maja 1941 r. pojawiło się 583 rodzaje. Podziemie litewskie było bardzo rozproszone i nic nie wskazuje, by podjęło szerszą akcję scaleniową. Za najpoważniejsze grupy konspiracyjne Brandišauskas uznaje Batalion Strzelców Śmierci oraz tajną organizację założoną przez litewskich oficerów 179. Dywizji Strzeleckiej Armii Czerwonej. (Dywizja ta została sformowana z żołnierzy rozwiązanych jednostek armii litewskiej). Konspiratorzy z dywizji, a także członkowie kilku innych podziemnych grup, utrzymywali łączność radiową z centralą LAF w Berlinie. Za pośrednictwem radiostacji i kurierów dostarczali berlińskim władzom LAF materiały wywiadowcze, otrzymywali zaś instrukcje i materiały propagandowe. W kwietniu i maju 1941 r. funkcjonariusze NKWD aresztowali wielu konspiratorów i część organizacji została rozbita. Fakt ten podważa tezę Autora, że antysowieckie podziemie na Litwie do czerwca 1941 r. stale zwiększało swoją liczebność. Według szacunków Brandišauskasa w szczytowym momencie rozwoju podziemie litewskie liczyło 3,6–5 tys. członków. Nie wspomina on jednak o polskim Związku Walki Zbrojnej, dysponującym na Wileńszczyźnie i Kowieńszczyźnie siatką liczącą 4–5 tys. ludzi¹, ani o podziemnych grupach żydowskich, białoruskich czy tzw. białych Rosjan. Z tego powodu otrzymujemy zniekształcony i jednostronny obraz podziemia antysowieckiego na Litwie.

Dużo poważniejsze zastrzeżenia budzi fragment poświęcony „czerwcowej rewolucji”². Dowiadujemy się bowiem, że zgodnie z wytycznymi LAF w dniach 23–25 czerwca 1941 r. w Kownie doszło do regularnego powstania, podczas którego na przedmieściach walczyły kilkusetosobowe oddziały partyzanckie, a w samym mieście spontanicznie tworzone grupy bojowe atakowały wycofujących się Sowieców i uwalniały więźniów.

Całkowicie odmienny obraz ówczesnych wydarzeń przedstawia znawca problematyki Zagłady Tomasz Szarota. Według niego „W Kownie, oprócz walk o utrzymanie mostów, nie doszło do poważniejszych zbrojnych starć litewskich »partyzantów« z wycofującymi się oddziałami Armii Czerwonej, zabijano jedynie samotnych, błakających się żołnierzy. Do rozprawy z bolszewicką »nomenklaturą« też nie doszło, gdyż komunistyczni notabie zdążyli uciec z miasta. Brak wiadomości, by gdzieś, dopiero po walce zdobyto jakiś gmach sowieckiego urzędu czy obiekt przemysłowy. Zamiast do lokalnego powstania, o którym mówiły instrukcje LAF, »wolnościowy zryw« litewskich antysemitów i antykomunistów ograniczył się już nawet nie do odwetu na »żydokomunie«, lecz do skupienia całej skumulowanej nienawiści na bezbronnych Żydach”³. W ocenie Brandišauska-

¹ W.K. Roman, *Konspiracja polska na Litwie i Wileńszczyźnie wrzesień 1939 – czerwiec 1941. Lista aresztowanych*, Toruń 2001, s. 38.

² Autor konsekwentnie używa określenia „the revolt of June”.

³ T. Szarota, *U progu zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie*. Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno, Warszawa 2000, s. 225.

sa na całą Litwie w walkę zaangażowało się 16–20 tys. Litwinów, a w jej wyniku poległo nie więcej niż 650 osób.

Autor słowem nie wspomina natomiast o liczbie zabitych przeciwników, o antyżydowskich wystąpieniach powstańców, którzy zabili około dwustu Żydów. Milczy na temat kowieńskiego pogromu trwającego od 25 do 29 czerwca, w którym zginęło 2,5–3 tys. osób⁴, nie pisze o wydanych przez rząd litewski dekreтах tworzących getta i nakazujących Żydom noszenie opasek⁵. Kuriozalne stwierdzenia pojawiają się przy opisie wydarzeń w Wilnie. Otóż według Brandišauskasa „skala rewolty była dużo mniejsza [niż w Kownie]. Główną tego przyczyną był skład narodowościowy – Litwini stanowili tam mniejszość” (s. 16). Informacje o opanowaniu wileńskiej radiostacji, zawieszeniu litewskiej flagi na Wzgórzu Giedymina i opanowaniu koszar (niepotwierdzona przez liczne polskie opracowania⁶) stwarzają wrażenie, że choć Litwini pozostawali mniejszością, lecz byli mniejszością liczącą się i prężną. Czytelnik nie odnajdzie jednak żadnych danych statystycznych na temat składu narodowościowego Wilna, co za tym idzie – nie dowie się, że Litwini stanowili zaledwie 4 proc. mieszkańców, nie mieli istotnego wpływu w wielonarodowościowym Wilnie.

Artykuł zamyka opis likwidacji przez Niemców niezależnych instytucji litewskich. Już 5 sierpnia 1941 r. został zmuszony do samorozwiązania powołany 23 czerwca 1941 r. przez LAF Rząd Tymczasowy Republiki Litwy, 26 września jego los podzielił LAF, w grudniu 1941 r. rozwiązana została nawet skrajnie prawicowa i proniemiecka Litewska Partia Narodalistyczna. Zdaniem Brandišauskasa zlikwidowanie przez Niemców niezależnych organizacji litewskich stało się bezpośrednią przyczyną powstania konspiracji antyniemieckiej.

Juris Ciganovs (*The Resistance Movement against Soviet Regime in Latvia between 1940 and 1941*) stwierdza, że dla wydarzeń lat 1940–1941 podstawowe znaczenie miał układ sowiecko-niemiecki z sierpnia 1939 r. Według niego Łotwa była całkowicie nieprzygotowana na taki rozwój wypadków. W momencie wkroczenia Armii Czerwonej, z wyjątkiem kilku przypadków, wojska łotewskie poddały się bez walki. Co ciekawe, na wieść o inwazji wielu wyższych oficerów i wysokich urzędników państwowych popełniło samobójstwo, m.in. szef sztabu generalnego, szef kontrwywiadu, dowódca Brygady Straży Granicznej, jeden z generałów armii łotewskiej oraz minister spraw wewnętrznych. Z liczącego nieco mniej niż dwa miliony mieszkańców kraju⁷ do Niemiec uciekło około 100 tys., głównie młodych ludzi. Podobnie jak na Litwie, tworzące się spontanicznie podziemie szanse na odzyskanie niepodległości upatrywało w Niemczech, a część

⁴ O zajęciach antyżydowskich w Kownie pisali m.in.: W.W. Mishell, *Kaddisch for Kovno. Life and Death in Lithuanian Getto*, Chicago 1988, s. 14–18; K. Strang, *Das Fofsvolk und seine Aliten. Der Beginn der Kollaboration in Litauen 1941* [w:] *Judenmord on Litauen. Studien und Dokumente*, Berlin 1999, s. 72–73; T. Szarota, *op. cit.*, s. 203–205, 226–263.

⁵ P. Łossowski, *Litwa*, Warszawa 2000; T. Szarota, *op. cit.*, s. 169.

⁶ Zob. np. P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny miasta Wilna*, Toruń 1999; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 1999; *idem*, *Kronika wileńska 1939–1941*, Warszawa 1989; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej w latach 1939–1945*, Warszawa 1996.

⁷ Liczba ludności za: J. Korzeń [W. Roszkowski], *Dramat narodów bałtyckich*, Warszawa 1987, s. 23.

powstających organizacji konspiracyjnych pracowała na rzecz niemieckiego wywiadu. Przywódca jednej z nich – Organizacji Walki o Wyzwolenie Łotwy (Kaujas Organizācija Latvijas Atbrīvošanai) – Teodors Gublis rozpoczął starania o koordynację proniemieckiej działalności konspiracyjnej i wywiadowczej we wszystkich okupowanych przez Sowietów państwach nadbałtyckich. Jak twierdzi Juris Ciganovs, wybuch wojny niemiecko-sowieckiej doprowadził do powstania masowego ruchu partyzanckiego, opartego w dużej mierze na dezerterskich z tych sowieckich pułków, które utworzono na bazie dawnych jednostek armii łotewskiej. Nadzieje na szybką odbudowę państwa wkrótce rozwiali sami Niemcy, którzy nakazali rozbrojenie sił powstańczych i podporządkowali sobie odtwarzane łotewskie formacje zbrojne.

Nieobecne w polskiej historiografii fakty opisuje estoński badacz Tiit Noormets (*The Summer War: the 1941 r. Armed Resistance in Estonia*). W krótkim wprowadzeniu przedstawia narodziny estońskiego podziemia antysowieckiego, w którym wyróżnia opór cywilny (podziemne grupy polityczne i społeczne niepodlegające walki zbrojnej) i opór zbrojny. Początek oporu politycznego wiąże z fałszerstwami wyborczymi popełnionymi przez komunistów w trakcie wyborów do Zgromadzenia Ludowego Estonii w lipcu 1940 r. Wówczas to powstały pierwsze organizacje podziemne. Grupy zbrojne rozpoczęły działania już 12–14 czerwca, kiedy do lasów zbiegli ludzie przeznaczeni do wywózki w głąb ZSRR. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej, wraz ze zbliżaniem się frontu, lasy wypełniły się zbiegami, wśród których dużą grupę stanowili uzbrojeni dezertersi z Armii Czerwonej (np. z 22. Pułku Strzelców – przedwojennej jednostki armii estońskiej). Partyzantów z 1941 r. oraz lat 1944–1953 nazywano „Leśnymi Braciami” i określenie to przejęli historycy.

Działania powstańcze w Estonii w 1941 r. miały zakres nieporównywalny z wydarzeniami na Łotwie i Litwie. Na terenach zajętych jeszcze przez Sowietów walczyły kilkusetosobowe oddziały „Leśnych Braci”, dowodzone często przez zawodowych oficerów armii łotewskiej, a na terenach zajętych przez Niemców z grup partyzanckich formowano dozbrajane przez Niemców jednostki wojskowe, które uczestniczyły w walkach frontowych. Tworzenie partyzantki i formacji liniowych było wspierane przez wywiady fiński i niemiecki. Przeszkoliły one osiemdziesięciu uchodźców estońskich: 65 w zakresie dywersji i piętnastu radiotelegrafistów. Przerzucono ich na tyły wojsk sowieckich i tam, razem z lokalnym podziemiem, dezorganizowali zaplecze Armii Czerwonej. Trwające od lipca do października walki nazywano wówczas „wojną letnią”. Określenie to, stosowane we współczesnej historiografii estońskiej, nawiązuje do fińskiej „wojny zimowej”. Jeśli wierzyć ustaleniom Autora, to w szeregach „Leśnych Braci” walczyło około 12 tys. osób, z których 560 poległo w walce, a w formacjach liniowych – 36 tys. żołnierzy, poległo – 489. Jednostki estońskie wzięły do niewoli ponad 26 tys. jeńców (brak danych o zabitych czerwonoarmistach). Do jesieni kontrolowały całe terytorium przedwojennej Estonii. Około 2 tys. Estończyków walczyło w jednostkach Wehrmachtu.

Zaskoczeniem dla czytelnika, dowiadującego się z artykułu o wspomaganium przez wywiad fiński i niemiecki podziemia oraz o sukcesach „Leśnych Braci” i estońskich oddziałów liniowych wspieranych przez wojska niemieckie, musi być końcowy wniosek Autora: „Opór zbrojny narodził się spontanicznie, bez żadnej

zewewnętrznej inicjatywy czy poparcia” (s. 206, podkr. R.W.). Interesująca jest natomiast inna konstatacja Noormetsa: „Rok władzy sowieckiego reżimu doprowadził do przełomowej zmiany w świadomości [Estończyków – R.W.] – wizerunek Niemców postrzeganych od 700 lat jako ciemżyców zastąpił nowy – Niemców jako wyzwolicieli” (s. 206).

Oporowi zbrojnemu trwającemu od 1944 r. do połowy lat pięćdziesiątych poświęcono najwięcej miejsca. Nijolė Gaškaite Žemitenė (*The Partisans War in Lithuania from 1944 to 1953*) podkreśla, że wkrótce po zajęciu Litwy przez Niemców pojawiło się wiele antyniemieckich organizacji konspiracyjnych. W listopadzie 1943 r. powołały one Naczelny Komitet Wyzwolenia Litwy (Vyriausiasis Lietuvos išlaisvinimo komitetas – VLIK), którego zadaniem była koordynacja działań wszystkich grup podziemnych. Działalność tych grup to przede wszystkim druk i kolportaż ulotek. Jak pisze Autorka, najbardziej radykalna Armia Wyzwolenia Litwy „planowała opór zbrojny wobec wkraczającej Armii Czerwonej” (s. 26). Po aresztowaniu przez Niemców części członków VLIK w maju 1944 r. organizacja została rozwiązana. Žemitenė nie podaje żadnych przykładów wystąpień członków VLIK przeciw Niemcom.

Tytuł *Wojna partyzancka na Litwie 1944–1953* sugeruje, że Autorka zajmuje się całą partyzantką działającą na Litwie w granicach z 1939 (1940?) r. Faktycznie jednak – bez podania przyczyny zawężenia tematu – opisuje wyłącznie konspirację i partyzantkę litewską. Przyjęcie klucza etnicznego pozwala jej przemilczeć działania polskiej konspiracji i walkę oddziałów ZWZ-AK na Wileńszczyźnie i Litwie Kowieńskiej.

Według Žemitenė zaczynem partyzantki na większą skalę stała się masowa ucieczka z lasu osób poszukiwanych przez NKWD, w tym żołnierzy Formacji Miejsowych gen. Povilasa Plechavičiusa. Tylko w latach 1944–1945 w ramach akcji likwidacji podziemia Sowietci zabili ponad 13 tys. osób i uwięzili 108 tys. Autorka podaje też wiele innych interesujących danych statystycznych, jak np. liczby partyzantów zabitych przez jednostki NKWD-MWD (w 1946 r. – 2143, w 1947 r. – 1540, w 1948 r. – 1135, w 1949 r. – 1192, w 1950 r. – 635, w 1951 r. – 950, w 1952 r. – 457, w 1953 r. – ponad dwustu). Kurczenie się szeregów oddziałów leśnych pokazują następujące dane: w 1946 r. działało 4500 partyzantów, w 1948 r. około 2300, w 1952 r. już tylko pięciuset. Według ustaleń Žemitenė w sumie zginęło 20 200 partyzantów, 140 tys. osób znalazło się obozach (*concentration camps* – prawdopodobnie chodzi o osoby aresztowane), 118 tys. deportowano. Jak na 2,5-milionowy naród skala represji jest porażająca⁸.

Najciekawsza chyba część artykułu to opis przystosowywania taktyki partyzanckiej do metod operacyjnych sowieckiego aparatu represji, walki z agenturą w szeregach podziemia oraz procesu scalania zbrojnego i politycznego skrzydła konspiracji. Po czterech latach walki, 10 lipca 1948 r., dzięki staraniom kpt. Jonasa Žemaitisa doszło do zjednoczenia podziemia zbrojnego i powstał ogólnolitewski Ruch Walki o Wolność, a na początku 1949 r. powołano do życia najwyższe ciało polityczne – Litewski Ruch Walki o Wolność (Lietuvos laisvės kovos sąjūdis – LLKS). W 1953 r. w ręce funkcjonariuszy MWD wpadł główny dowódca

⁸ *Ibidem*.

LLKS kpt. Jonas Žemaitis. Dwaj ostatni ukrywający się z bronią partyzanci popełnili samobójstwo – w okrażeniu – dopiero w 1965 r.

Wartości naukowej tego niezwykle ciekawego artykułu nie podnoszą niektóre komentarze podtrzymujące „złotą legendę” podziemia. Dowiadujemy się więc np., że partyzanci pozostawali w konspiracji, bo „wierzyli w wartości zawarte w Karcie Atlantyckiej, a później w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka przyjętej przez ONZ 5 grudnia 1948 r., w Konwencji Genewskiej z 12 sierpnia 1949 r. i innych instrumentach prawa międzynarodowego” (s. 28). Historyk znający ówczesne realia musi uznać tego rodzaju twierdzenia za ahistoryczną idealizację.

W innym miejscu Žemaitienė, odwołując się do danych z lat pięćdziesiątych, stara się przekonać czytelnika, że w szeregach partyzanckich było niewielu członków litewskich formacji wojskowych powołanych przez Niemców. Podaje następujące powody, dla których Litwini w latach 1951–1953 szli do oddziałów: 8 proc. – wcześniejsza służba w formacjach proniemieckich, 12 proc. – obawa przed deportacją, 12 proc. – ucieczka przed poborem do Armii Radzieckiej, 36 proc. – pobudki ideowe, 32 proc. – brak wyjaśnionych przyczyn. Ciekawe, kto i w jakich warunkach zadawał pytania i jaką „metodę statystyczną” przyjęto dla zdobycia i opracowania tych danych? A jeszcze ciekawsza byłaby informacja, jaki odsetek w szeregach partyzanckich stanowili byli żołnierze np. Formacji Miejsowych w latach 1944–1945?

Dwa artykuły Heinrihsa Strodsa traktują o podziemiu antykomunistycznym na Łotwie. Pierwszy (*The Latvian Partisan between 1944 and 1956*) przedstawia dzieje łotewskiego oporu zbrojnego. Autor liczbę partyzantów występujących z bronią w rękę przeciwko Sowiетom szacuje na 20 tys. Przygotowania do tej walki prowadzono już w 1943 r., zaangażował się w nie wywiad niemiecki, który zorganizował i wyszkolił łotewski oddział „Dzikich Kotów” (Waldkatzen) do działań na zapleczu Armii Czerwonej. Jego członkowie, a także byli żołnierze innych jednostek łotewskich walczących w armii niemieckiej, stanowili poważną część ruchu partyzanckiego. Według szacunków Autora w latach czterdziestych i pięćdziesiątych zginęło ponad 3 tys. łotewskich partyzantów. Drugi tekst poświęcony jest niezbrojnemu łotewskiemu ruchowi oporu (*The Nonviolent Resistance Movement in Latvia 1944–1958*). Przez „niezbrojny ruch oporu” Autor rozumie zarówno organizacje sformalizowane, jak i nieformalne grupy w jakiejś formie występujące przeciw obowiązującemu ustrojowi. Tym sposobem zalicza do niego podziemne partie polityczne, antysowiecką konspirację młodzieżową, a także ideowych komunistów rozczarowanych stalinowską rzeczywistością. Według Strodsa właśnie taki opór był najpowszechniejszą formą sprzeciwu i 90 proc. Łotyzy popierało takie postawy.

Antysowiecki opór zbrojny w Estonii omawia Mart Laar (*The Armed Resistance Movement in Estonia from 1944 to 1956*). Jego zdaniem do początków lat dziewięćdziesiątych walka „Leśnych Braci” pozostawała „swego rodzaju mitem, czy też legendą, ale nie przedmiotem badań naukowych” (s. 209). Laar stwierdza, że konspiracja z lat 1944–1956 jest prostą kontynuacją podziemia antysowieckiego z lat 1940–1941, przekształconego następnie w podziemie antyniemieckie, a w 1944 r. ponownie w antysowieckie. Jednocześnie zauważa, że pierwszymi, którzy poszli do lasu, byli Estończycy walczący w armii niemieckiej, którzy „mogli wycofać się z siłami niemieckimi, ale większość z nich wolała kon-

tynuować walkę w Estonii” (s. 214). Nie widzi tkwiącej pomiędzy tymi stwierdzeniami sprzeczności.

Laar interesująco omawia różne rodzaje aktywności „Leśnych Braci” – walkę zbrojną, dystrybucję prasy, obchody świąt patriotycznych. Dowiadujemy się, że partyzanci mogli walczyć, ponieważ mieli dużo niemieckiej broni (MP-38 i MP-40, MP-44, MG-42). Gwarancją przetrwania były doskonale zamaskowane i dobrze przygotowane do obrony schrony w lasach lub na bagnach – na suchych pagórkach. Laar opisuje budowę kanałów łączności między partyzantami a Szwecją oraz próby scalenia podziemia w ramach Ligi Zbrojnego Oporu (Relvastatud Võitluse Liit – RVL). Lata 1945–1947 opisuje w taki sam sposób, jaki spotykamy często w opracowaniach dotyczących polskiego podziemia antykomunistycznego, działającego w dokładnie tym samym czasie: „Władza Sowietów sięgała miast i większości wsi, ale nocą władza należała do »Leśnych Braci«” (s. 225). Podobnie jak badacze z Litwy i Łotwy przywiązują dużą wagę do likwidacji prywatnego rolnictwa i masowych wywózek. To właśnie te działania doprowadziły w 1949 r. do likwidacji zaplecza społecznego i ekonomicznego partyzantów. Słabnący zorganizowany opór zbrojny tlił się do połowy lat pięćdziesiątych, jeszcze w latach sześćdziesiątych zabito lub schwytano kilku „Leśnych Braci”. Przedostatni zginął w walce z agentami KGB w 1974 r., a ostatni otoczony przez obławę popełnił samobójstwo (utopił się) w 1978 r. Artykuł Marta Laara ma istotną słabość – nie wiadomo, na jakich źródłach Autor oparł swe ustalenia, bo nie wyposażył tekstu w przypisy.

Dwa fascynujące artykuły poświęcone są w całości próbom budowy sieci łączności pomiędzy organizacjami konspiracyjnymi a Zachodem i związanym z tym „grom wywiadowczym” sowieckich, amerykańskich, brytyjskich i szwedzkich służb (Dalia Kuodyté, *The Contacts between the Lithuanian Resistance and the West*; Indro Jürjo, *Operation of Western Intelligence Services and Estonian Refugees in Post War Estonia and the Tactics of KGB Counterintelligence*). Wszystkie próby zbudowania regularnej łączności kończyły się „przejęciem” ich przez KGB i dezinformowaniem służb zachodnich według scenariusza podobnego do prowokacji V Komendy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, „afery Bergu” czy wymierzonej przeciw byłym członkom UPA prowokacji „Zenona”.

Tematem dwu innych tekstów jest rola Kościoła katolickiego w kształtowaniu się postawy oporu wobec komunizmu – Arūnas Streikus, *The Resistance of the Church to the Soviet Regime from 1944 to 1967* oraz Heinrihs Strods, *The Roman Catholic Church of Latvia and the Resistance Movement (1944–1958)*. Obaj Autorzy zgodnie stwierdzają, że katolicyzm był postrzegany przez władze sowieckie jako wyznanie szczególnie niebezpieczne (agentura Rzymu), a katolicy stanowili grupę chętniej niż przedstawiciele innych wyznań angażującą się w działania skierowane przeciwko komunistycznemu państwu. Autorzy tekstów zgodni są też w ocenie taktyki Kościoła, który, jak pisze Streikus, „gotów był współpracować z reżimem sowieckim, jeśli ten zagwarantowałby mu przynajmniej minimum wolności” (s. 86). Biskupi katolicycy z zasady nie kontaktowali się z przedstawicielami podziemia, a w swych oficjalnych wystąpieniach nawoływali do pokojowego współzycia i potępiali rozlew krwi. W tym samym czasie duchowieństwo parafialne sprzyjało podziemiu, a w nielicznych przypadkach bezpośrednio angażowało się w walkę. Autorzy nie wyjaśniają, w jakim stopniu

postawa „dołów” Kościoła była wynikiem świadomej polityki katolickich hierarchów, a w jakim sumą indywidualnych wyborów proboszczów i wikarych.

Artykuł Juozasa Starkauskasa o działaniach jednostek NKWD-MWD-MGB na Litwie (*The NKVD-MVD-MGB Army*) zawiera ciekawą charakterystykę metod pracy sowieckiego aparatu terroru, posługującego się zarówno nieprawdopodobnie okrutnymi torturami, jak i wyrafinowanymi prowokacjami. Godny uwagi jest też tekst Arvydasa Anušauskasa, zawierający zestawienia danych statystycznych dotyczące walk NKWD-MWD z partyzantkami narodowymi na Ukrainie i w krajach bałtyckich (*A Comparison of the Armed Struggles for Independence in the Baltic States and Ukraine*). Zawarte w nim informacje z postsowieckich archiwów stanowią ciekawy materiał wyjściowy do dalszych badań, szczególnie komparatystycznych⁹.

W omawianych artykułach pojawia się niespotykana w polskiej literaturze przedmiotu kategoria agentury KGB – „mordercy ducha”, czyli historycy, dziennikarze i pisarze, którzy na zlecenie pisali teksty mające zohydzić dobre imię osób sprzeciwiających się dyktaturze komunistycznej. Działania te były starannie przygotowywane i centralnie koordynowane przez służby specjalne. Interesujące, czy polscy „badacze resortowi” oraz „dyżurni dziennikarze i pisarze” spełniali dokładnie takie same zadania na tych samych (to znaczy agenturalnych) zasadach co sowieccy „mordercy ducha”?

Wspólną cechą wszystkich tekstów jest język opisu rzeczywistości. Czytelnik niezorientowany w międzywojennych realiach państw bałtyckich po lekturze będzie przekonany, że Łotwa i Estonia były państwami jednonarodowymi, a na Litwie żyła dodatkowo nieliczna grupa Żydów. Autorzy słowem nie wspominają o estońskich Rosjanach (8 proc. populacji) i Niemcach (1,5 proc.), łotewskich Rosjanach (11,9 proc.) i Żydach (4,8 proc.), Niemcach (3,2 proc.) i Polakach (2,5 proc.). Na Litwie zaś przed wybuchem II wojny światowej Litwini stanowili 69 proc. ludności, Polacy – 16 proc., a Żydzi – 10 proc.¹⁰ Po przyłączeniu do Litwy części Wileńszczyzny odsetek Polaków i Żydów jeszcze wzrósł. Autorzy nie precyzują, o jakie formacje im chodzi, gdy piszą o Łotyszach czy Estończykach walczących w szeregach armii niemieckiej, którzy następnie poszli do partyzantki. W całej książce ani razu nie pada nazwa Legiony Łotewskie Waffen SS czy Legion Estoński Waffen SS, nie dowiemy się też niczego o roli, jaką jednostki te odgrywały podczas pacyfikacji na zapleczu frontu wschodniego¹¹. Skłonność do przedstawiania historii własnych narodów z lat 1940–1956 jako pasma bezustannego oporu przeciwko Sowietom i Niemcom przy jednoczesnym pomijaniu licznych faktów współpracy z Niemcami sprawia, że czytelnik musi zadać sobie pytanie, na ile jest to próba rzetelnego odtworzenia wydarzeń, a na ile tworzenie czy umacnianie narodowych mitów.

⁹ Do danych przytaczanych przez autora za źródłami sowieckimi podchodzić trzeba z dużą rezerwą. Np. informacja, że w 1946 r. oddziały NKWD na terenie Polski zabiły 423 partyzantów i aresztowały 1155 członków antykomunistycznego podziemia (s. 65), jest znacznie przesadzona. Nic nie wskazuje na to, że w 1946 r. w walkach z NKWD zginęło więcej niż stu partyzantów (wliczając w to także członków UPA).

¹⁰ *Britannica Book of the Year*, Chicago 1951, s. 260, 412–413, 479.

¹¹ K. Grünberg, *SS – czarna gwardia Hitlera*, Warszawa 1975, s. 448.

Szkoda, że Autor wstępu nie pokusił się o przytoczenie danych statystycznych dotyczących liczby ludności państw bałtyckich w okresie międzywojennym. Z powodu tego braku czytelnik niezajmujący się na co dzień tym obszarem może mieć trudności w uświadomieniu sobie faktycznej skali zjawisk (np. jaki odsetek ludności stanowią osoby poddane różnym rodzajom represji lub walczące z bronią w rękę). Książka nie została też wyposażona w żadne indeksy czy wykazy skrótów, co bardzo utrudnia lekturę.

Pomimo tych mankamentów jest to książka ważna, a dla historyka zajmującego się dziejami antykomunistycznego oporu w Europie Środkowej i Wschodniej wręcz bezcenna.

Rafał Wnuk



Anetta Rybicka, *Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej. Institut für Deutsche Ostarbeit. Kraków 1940–1945*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2002, ss. 196

Instytut Niemieckiej Pracy na Wschodzie¹ w zamyśle Hansa Franka (jego twórcy i protektora) miał być najważniejszym ośrodkiem życia naukowego i kulturalnego Generalnego Gubernatorstwa. Powołano go w dniu 51. urodzin Hitlera jako instytucję prawa publicznego z siedzibą w Krakowie (później utworzono filie w Warszawie i Lwowie), podległą bezpośrednio generalnemu gubernatorowi (formalnie był prezydentem Instytutu). Program INPnW został ułożony w myśl wskazań ideologii narodowosocjalistycznej, co podważało jego rangę naukową (w nazistowskich Niemczech wiedza jako „nowa nauka” musiała służyć potrzebom NSDAP).

Celem działania Instytutu miało być zintensyfikowanie niemieckiej działalności naukowej w GG i przez to poprawienie poziomu niemieckiej wiedzy o tym regionie, a jego głównym zadaniem – rozwijanie wielodyscyplinarnych badań, publikowanie ich wyników oraz działalność popularyzatorska. W naukach humanistycznych to zadanie rozumiano wówczas jako dowodzenie germańskiej przeszłości okupowanego obszaru oraz germańskiego wkładu w rozwój jego cywilizacji i kultury. Niektóre badania w dziedzinie ekonomii i nauk przyrodniczych miały pewną praktyczną wartość dla okupacyjnych władz niemieckich. Instytut był finansowany ze środków własnych GG². Dotacje pozwalały na

¹ Takie tłumaczenie stosowano w polskiej literaturze bezpośrednio po wojnie. Chociaż jest ono mniej dosłowne, jednak lepiej oddaje sens niemieckiej nazwy – por. K. Stolyhwo, W *niewoli u NSDAP. Zestawienie biograficzne w okresie od 1.IX 1939 – 18.I 1945*, Kraków 1946, s. 51. Por. też S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956, s. 115, 116, 133.

² Z budżetu GG na naukę, wychowanie i wykształcenie (Dział VII) wydano: 94,9 mln zł w 1940 r. (9,13 proc. ogółu wydatków budżetowych), 141,7 mln zł w 1941 r. (8,02 proc.), 218,9 mln zł w 1942 r. (8,11 proc.), 214,3 mln zł w 1943 r. (5,86 proc.) i 227,5 mln zł w 1944 r. (6,16 proc.). Środki przeznaczane na utrzymanie INPnW stanowiły pewną część tych sum i zapewne zgodnie z widoczną tendencją z roku na rok były coraz mniejszą częścią ogółu wydatków budżetowych